

Protokół Nr. 24.

IX
TAJNE

a.a.

KONFERENCJA

Naczelników Wydziałów Politycznych M. S. Z.

z dnia 22. III. 1921 r.

Przewodniczący:

Obecni: Naczelnik Wydziału Ogólnego Wicedyrektor Dep. Dypl. Kaj. Morawski

" " Zachodniego: M. Straszewski

" " Północnego: St. Koźmiński

" " Środkowo-Europejski: T. Jackowski

" " Wschodniego: T. Zbyszewski (zas)

" " Ekonomicznego: J. Łukasiewicz

" " Prasowego: W. Olszewicz

Dyrektor Gabinetu Ministra: -----

Sekretarz Polityczny: -----

T. Woytkowski

Samoistny Referent Amerykański L. Berenson

Referuje:

T R E Ś Ć.

- 1) Wynik głosowania na Górnym Śląsku
- 2) Sytuacja w Belgji,
- 3) Stosunki w Hiszpanji,
- 4) Wrzenie we Włoszech,
- 5) Bill o sankcji gospodarczej,
- 6) Realizacja sankcyj karnych w Niemczech,
- 7) Traktat ryski,
- 8) Litwa Środkowa,
- 9) Wpływy polskie na Wschodzie,
- 10) Sytuacja polityczna w Turcji i na Bałkanach,
- 11) Spis ludności w Czechosłowacji,
- 12) Sprawozdanie Benesa z podróży,
- 13) Krytyczne położenie w Austrii,
- 14) Stosunki na Węgrzech,
- 15) Jako załącznik „ Międzynarodowy Kongres socjalistyczny w Wiedniu. „

PROTOKOŁ 24.

Plebiscyt Na Górnym Śląsku i wynik głosowania tak dalece dominują nad wszystkimi bieżącymi sprawami, tak żywo zajmują umysły wszystkich obecnych, że pierwszą część konferencji, aż do chwili kiedy p. Jackowski zabrał głos, by odczytać definitywny rezultat, wypełnia w zupełności szereg bezładnych pytań, dorywczych odpowiedzi, dzielenie się osobistymi zapatrywaniami i wrażeniami.

P. Jackowski.

Wynik głosowania na G. Śląsku. Wynik plebiscytu na G. Śląsku przedstawia się w cyfrach, jak następuje:

	Polskie	Niemieckie
1. Gross Strehlitz	23.123	22.436 (ostateczna)
2. Pszczyna	49.985	18.024
3. Rybnik	48.496	25.795
4. Bytom wieś	63.000	44.600
5. Bytom miasto	10.090	30.000
6. Gliwice wieś	25.250	19.000 (dokładne)
7. Gliwice miasto	8.559	32.082
8. Katowice miasto	3.897	22.755
9. Katowice wieś	66.049	52.839 (dokładne)
10. Królewska Huta	10.764	31.848
11. Lubliniec	11.202	13.808
12. Tarnowskie Góry	28.000	17.000
13. Zabrze	43.252	391,648 45.217 326.844
14. Opole miasto	1.111	20.822
15. Opole wieś	24.802	56.067
16. Kluczbork	1.796	13.251
17. Głupeczyce	255	55.885
18. Raciborz wieś	17.553	21.038
19. Raciborz miasto	2.219	22.206
20. Oleśno	10.750	22.750
21. Cosel	16.704	69.623
Razem	466.838	688.309

Ponadto 6000 głosów dotyczyło nieskontrolowanych.

I l o ś ć g m i n .

	Polskie	Niemieckie
1. Gross Strehlitz	72	48
2. Pszczyna	103	10
3. Rybnik	105	10
4. Bytom	15	5
5. Gliwice	88	12
6. Katowice	24	7
7. Lubliniec	47	40
8. Tarnowskie Góry	40	4
9. Zabrze	13	4
Razem	507	140

Tyle z dat oficjalnych. W jakiej mierze wpłynie wynik głosowania na rozstrzygnięcie kwestji Górnego Śląska, o tem narazie nic bliższego nie da się powiedzieć.

Scharakteryzowawszy zawisowujący się stosunek Anglii do Polski ze względu na Górny Śląsk, przejdę do omówienia spraw Belgji.

Sytua- Parlament i społeczeństwo belgijskie przyjęły rezultat kon-
cja w Belgji ferencji parwskiej obojętnie -- natomiast z wielkiem zadowoleniem
podkreślają wybitną rolę, jaką tam odegrali przedstawiciele Belgji ministrowie Theunis i Jaspar -- pośredników niejako między Lloyd George'm a Briand'em.

Stanowisko, zajęte przez Jaspar'a, wpłynęło narazie na złagodzenie pewnego tarcia, jakie wytworzyło się między Belgją a Francją na tle kwestji t.z. "surtaxes d'entrepôt", t.j. dodatkowej opłaty celnej 3.60 fr. od każdych 100 kg. towarów za-europejskich, przywożonych przez kraj obcy do Francji. Chodzi tu głównie o port antwerpijski, który stanowi główną drogę dla danych towarów i temsamem najpoważniejszą konkurencję dla północnych portów francuskich, silnie zniszczonych przez wojnę. Przeciwnożnieniu tych ceł wypowiedziała się Izba Handlowa Dunkierki -- była nawet interpelacja w Izbie Deputowanych. Z drugiej strony Alzacja i Lotaryngja z czasów przedwojennych jeszcze ściśle z Antwerpią związane zajmują stanowisko odmienne, czemu się zawdzięcza, że dekretem z d. 23/XII.19 zwolniono od "surtaxe" towary, przybywające do Strasburga przez Antwerpię i Ren drogą wodną bez zatrzymania. Ustępstwo to jest jednak raczej iluzoryczne, gdyż wypadków takich prawie niema. Z drugiej strony wysłanie w tej sprawie do Brukseli jako eksperta z ramienia rządu francuskiego dyrektora departamentu ministerstwa handlu Serruys'a, Belga z pochodzenia, zostało nieprzychylnie przyjęte przez miarodajne koła belgijskie.

Aczkolwiek rokowania ekonomiczne belgijsko-francuskie napotykać na zasadniczą różnicę poglądów w polityce ekonomicznej obu krajów (zasada wolnego handlu w Belgji, a protekcjonizmu we Francji), motywy ekonomiczne Belgji, wypływające z zależności jej han-

dlu od ruchu tranzytowego między jej portami a Alzacją i Lotaringją, oraz motywy natury politycznej, p zeważające po stronie francuskiej, prawdopodobnie doprowadzą w końcu do osiągnięcia porozumienia. Dla wciśnięcia Belgji w orbitę swej polityki ekonomicznej, Francja daje jej na przynętę pierwszeństwo w zawarciu umowy handlowej z Luksemburgiem.

Pertraktacje w sprawie zawarcia umowy przeciągają się już bardzo długo ku niezadowoleniu opinii obu krajów. Zdaje się, że Luksemburg ciąży raczej ku Francji i że ścisły związek z Belgją nie odpowiada przeważającym nastrojom narodowym. Z drugiej strony wydaje się, że Francja, dla której sprawa eksploatacji kolei luksembruskiej "Guillaume de Luxembourg", niesłychanie ważnej pod względem strategicznym, stanowi bardzo drażliwy punkt w stosunkach z Belgją, rewindykującą swe prawa do tej kolei, nie pragnie powiększać jeszcze płaszczyzn tarcia i wolałaby zrzec się korzyści dla siebie rezultatów referendum luksemburskiego i ewentualnie dopomódz do zbliżenia luksembursko-belgijskiego. Linja ta byłaby administrowana przez Niemcy i po zawarciu rozejmu przeszła wraz z wszystkimi innymi liniami kolejowymi tej strefy w zarząd francuskie.

Ostatnio pojawiła się w prasie belgijskiej pogłoska, że Luksemburg zaproponował Holandji objęcie interesów konsularnych luksemburskich, co byłoby prowokacyjnym dowodem nieufności Luksemburga do Belgji.

Sprawa uregulowania przynależności kościelnej okręgów Eupen i Malmedy zakończyła się kompromisem: zostały prawie złączone z diecezją Leodvjską, ale jedynie na podstawie unji personalnej w osobie biskupa leodvjskiego - pozatem tworzą odrębną diecezję, choć Belgja robiła wszystko możliwe, aby do tego nie dopuścić. Watykan obiecał zresztą ponownie tę sprawę rozpatrzyć.

P. Lorranski.

A propos spraw belgijskich, dotychczasowy poseł belgijski w Warszawie został odwołanym, a na miejsce jego naznaczony p.

de l'Escaille, kiedyś radca legacji w Piotrogradzie, następnie zaś doradca delegacji belgijskiej na konferencji pokojowej w sprawach rosyjsko-polskich.

P. Koźmiński.

W tym nowym charakterze brał on również udział w rokowaniach belgijsko-polskich z 1919 r. co do zawarcia umowy bilateralnej. Ostatnio zaś uczestniczył w charakterze pół-oficjalnym, jako delegat p. Jaspar'a w konferencjach londyńskich między Lloyd George'm a Krasinem.

Sytuację wewnętrzną Belgji cechuje wzmożenie się kryzysu ekonomicznego, który objął obecnie i kopalnie węgla. Rząd robi wszelkie wysiłki dla doprowadzenia do niżki cen. Budżet na r. 1921 zamknął się deficytem 4581 milionów, - dla wyrównania którego ma być ustanowiony podatek 1% od obrotu handlowego. Jednomiljardowa pożyczka wewnętrzna została z nadwyżką pokryta, przyczem minister rolnictwa wydał odezwę, oświadczającą, że ze zniszczonych w czasie wojny 80.000 hektarów 52.000 już jest pod pługiem, reszta zaś będzie prawdopodobnie jeszcze odrobioną w roku bieżącym. Moratorium dla Belgów, posiadających majątek w przedsiębiorstwach rosyjskich, zostało przedłożone uchwałą parlamentu.

P. Morawski.

- Czy mamy jakie wiadomości o ostatnim kryzysie w Hiszpanji?

P. Koźmiński.

Stosunki w Hiszpanji - Kryzys zastrzył się skutkiem zamordowania prezydenta ministrów p. Dato przez anarhistę d. 9/III. r. b., co wywołało naturalnie

nji. jeszcze silniejsze stosowanie środków represyjnych. Wogóle w kwestiach represji rząd zostawia zupełnie wolną rękę poszczególnym gubernatorom cywilnym, którymi są przeważnie generałowie, opierający się na związkach wojskowych. Wielkie stronnictwa polityczne, nawet socjaliści, starają się nie wtrącać do tej drażliwej i trudnej do

rozwiązania sprawy. Ingerencja międzynarodowych organizacji robotniczych może tylko szkodzić hiszpańskiemu elementowi skrajnemu, dotykając bardzo czule miłość własną Hiszpanji. Złe wrażenie zrobiły zarówno list Jouhaux w imieniu kongresu syndykalnego w Londynie, jak i ogłoszony przez francuską C.G.T. bojkot towarów hiszpańskich.

W polityce zewnętrznej znowu w Hiszpanji daje się zauważyć pewne oziębienie stosunków z Francją, wzrastającą sympatję do Niemiec i tendencję uzgodnienia polityki angielską, szczególnie w tem wszystkim w czem jest ona germanofilską. Kokietowanie Anglii powodowane jest również sprawą Maroka, w której Hiszpanja pragnie uzyskać poparcie Anglii przeciwko Francuzom. Dużę znaczenie w kwestji tego zbliżenia przypisują ostatniej wizycie króla hiszpańskiego w Londynie.

Wrażenie Nie tak groźną jak w Hiszpanji, niemniej przeto wysoce namiętną i niebezpieczną jest sytuacja wewnętrzna Włoch. Niezależnie od rządu, którego

który w polityce wewnętrznej kraju zajmuje stanowisko raczej wycofujące i unika czynnych wystąpień, - umiarkowane i nacjonalistyczne elementy społeczeństwa podjęły na własną rękę ostrą walkę przeciwko akcji wywrotowej socjalistów. Walka ta objęła obecnie wszystkie ważniejsze centra przemysłowe i miejskie, - do najostrejszych zaburzeń doszło we Florencji i Tryeście. Na czele akcji anti-socjalistycznej stoją t.zw. związki "fascistów", złożone w przeważnej części z b. wojskowych, oraz z młodzieży. Pod względem organizacyjnym związki te niezem się nie różnią od komunistycznych bojówek; są doskonale wyćwiczone i karne, posiadają znaczne ilości broni i dokonywują zuchwałych napadów, nie cofając się przed użyciem terroru. Dochodzi więc niejednokrotnie do formalnych bitw pomiędzy bojówkami komunistycznymi, a nacjonalistycznymi organizacjami "fascistów", jak to miało miejsce we Florencji, gdzie zaburzenia trwały przez trzy doby i naliczono kilkunastu zabitych i około trzystu rannych. Obecnie coraz silniej zarysowującego się rozłam w łonie włoskiej partji socja-

listycznej i ogólnego zniecierpliwienia społeczeństwa ekscesami tej partji zwiazki "fascistów" zyskują na znaczeniu i rozwijają się szybko. Będzie może, że wobec powyższej akcji żywiołów nacjonalistycznych, rząd włoski zaniecha dotychczasowej swej neutralności i zajmie bardziej zdecydowane stanowisko względem komunistów. Zda się na to wskazywać obiecające w pewnych kołach pogłoska o możliwości rozwiązania parlamentu i zarządzenia nowych wyborów, jakoby pod pretekstem jednoczesnego wypowiedzenia się całego kraju wraz z nowonabytymi prowincjami, w istocie zaś w celu przesunięcia układu sił parlamentarnych w kierunku bardziej prawicowym. Charakterystycznym jest, że socjaliści są przeciwnikami nowych wyborów; przeciw wyborom również wypowiedział się i b. premjer Nitti, zwalczający politykę Giolitti'ego i blisko związany z kołami lewicowymi.

Bill o sankcji gospo- W Anglii znowu opinia publiczna i sfery polityczne zajęte są groźbą konkurencji ze strony przemysłu niemieckiego z jednej dar- strony i katastrofalnem powiększeniem się listy bezroboczych z drugiej strony. Dowodem obaw przed kryzysem przemysłowym jest ostatni bill bardzo radykalny i fantastyczny. Najważniejsze punkty tego billu brzmią: 1) pobieranie na importowanych niemieckich towarach opłaty celnej w wysokości połowy wartości danych towarów, 2) zwolnienie importującego stosunku do eksportującego z jego zobowiązań odnośnie do wspomnianej opłaty, 3) przeznaczenie pobranych powyższym sposobem sum dla wyrównania zobowiązań Niemiec objętych punktami 8 i 9 Traktatu Wersalskiego, 4) za niemieckie towary będą uważane takie, które pierwotnie zostały wysłane z Niemiec oraz wysłane z innych krajów, jeżeli 75% wartości lub więcej może być przypisane niemieckiej produkcji lub wytwórczości przemysłowej, 5) prawo przyznawania ulg będzie możliwem wyłącznie na zasadzie rekomendacji Komitetu, składającego się w większości z przedstawicieli koł przemysłowych i handlowych.

"Daily Herald" wyraża się, iż jest to eksperyment, niebezpieczny te 50% taksy. Pismo to akcentuje, iż powodem tej ustawy była

obawa przed konkurencją niemiecką i wzrost ilości bezrobotnych.

P. Jackowski.

W tym billu przewidziane są wyjątki dla towarów koniecznie potrzebnych dla konsumentów angielskich. Tak np. okazało się, iż niemieckie wytwory chemiczne, głównie anilinowe, niezbędne dla przemysłu angielskiego, stoją wyżej od wytworów angielskich, dla nich bill musi zrobić wyjątek. Wprowadzenie taks dla wytworów innych krajów, w których więcej niż 50% składników będzie pochodzenia niemieckiego postawi Anglię w konflikcie z temi państwami. Konflikt taki z Holandją już się zarysowuje.

p. Koźmiński.

Francja zapatruje się na ustawę o sankcji sceptycznie. Rząd angielski prawdopodobnie przedstawi propozycję analogicznej akcji innym państwom.

p. Jackowski.

Poseł Max Müller proponował już Polsce wprowadzenie surtaks. Odpowiedzieliśmy w sposób wymijający, zaznaczając, iż te zarządzenia, które będą wymagały sankcji ciała ustawodawczego zostaną przedstawione Sejmowi po jego zebraniu się.

p. Olszewicz.

Jeśli chodzi o wprowadzenie taksy 50%, to na mocy ustawy celnej Minister Przemysłu i Handlu wraz z Ministrem Skarbu może postanowić to bez odwoływania się do ciała ustawodawczego.

p. Koźmiński.

Zarządzenie takie nie wchodzi w zakres stosunków, regulowanych przez ustawę celną, gdyż narusza ona wprost prawo własności. Tego nie można traktować jako nałożenie cła, lecz jako zajęcie prywatnej wierzitelności.

p. Olszewicz.

My nie uważamy tej ustawy za ustawę protekcyjną dla przemysłu angielskiego lub innego. Ustawa ta nie wprowadza nic nowego, gdyż to przewiduje Traktat Wersalski.

p. Jackowski.

W praktyce ustawa ta nie będzie miała prawdopodobnie zastosowania, bo to podniesie ceny. Był projekt czegoś podobnego w Holandji dla zapobieżenia zalania rynku przez towary niemieckie, lecz sprzeciwili się temu koła robotnicze i sprawa ta groziła krzyżem socjalnym.

p. Olszewicz.

Należy się spodziewać, że Belgja nie wprowadzi u siebie odpowiedniej ustawy zarówno i Francja, która choć teoretycznie jej się nie sprzeciwia, wątpi jednak w skutek praktyczny.

p. Koźniński.

Wobec zawarcia pokoju na Wschodzie Niemcy skierują w tę stronę zapewne swą siłę eksportu.

p. Olszewicz.

Jeśli my zawiadomimy Niemców o wprowadzeniu tego rodzaju ustawy spotkamy się pewno z ich strony z zarzutem, iż nie mamy do tego prawa na podstawie Traktatu Wersalskiego.

p. Jackowski.

Nie mamy jeszcze wiadomości, jakie wrażenie wywołał w Niemczech rezultat plebiscytu, omówię przeto tylko sytuację wewnętrzną i nastroje w Niemczech po zrealizowaniu sankcyj.

Realizacja sankcyj kar-ty do wykazania światu, że stoją bezwzględnie za rządem i po-nych w Niem- pierać będą oporne jego stanowisko wobec uchwał konferencji czech.

Londonkiej. Wobec rychłego i energicznego wykonania sankcyj

uwidatnił się jednak odrazu pewien chaos w opinii, wywołany wzrostem antagonizmów partyjnych. Jest wysoce wątpliwem, czy ogólne podniecenie w duchu nacjonalistycznym przy równoczesnym ruchu na skrajnej lewicy wyjdzie na korzyść polityki rządu niemieckiego. Jedynym momentem dodatnim jest fakt, że na chwilę ucichły prądy separatystyczne. Zaznaczyć należy, iż pokój wewnętrzny, który miał zaimponować Entencie, nie doszedł do skutku i że już przed zastosowaniem sankcyj uniemożliwiony został plan najbardziej wpływowej partji "Deutsche Volkspartei", aby w sprawie Londyńskiej od skrajnych nacjonalistów do socjalistów większości parlament niemiecki wystąpił jednolicie. Na posiedzeniu Izby, na którym rozpatrywano sprawę Londyńską, były minister spraw zagranicznych Herman Müller, socjalista większości, napiętnował prawicę jako militarystów i nacjonalistów, uzasadniając to wystąpienie koniecznością rozbrojenia niemieckich organizacyj i t.d. i podkreślił, że o wspólnem wystąpieniu z prawicą nie może być mowy. Głos ten człowieka spokojnego i zrównoważonego zaważyć musi w opinii europejskiej zupełnie inaczej, niż protesty skrajnych lewicowców niemieckich, wykazujących stale niebezpieczeństwo prawicowe oraz wskazujących na nieodpowiedzialną propagandę odwetową. Dla polityki polskiej wystąpienie Müllera jest nadzwyczaj cenną wskazówką, wykazuje bowiem, że dążyć musimy wszelkimi sposobami, aby opinja Zachodu jak najbardziej interesowała się rozbrojeniem Niemiec a w szczególności Prus Wschodnich. Co dla egzystencji naszego państwa posiada pierwszorzędne znaczenie.

Mamy dowody w ręku, że rozwijana stale od września ub. roku propaganda niemiecka, zarzucająca nam plany zamachowe w związku z plebiscytem górnośląskim, miała na celu zamaskowanie takich tendencji niemieckich. W Prusach Wschodnich i na środkowym i dolnym Śląsku przeprowadzono w ostatnim czasie, jeśli nie formalną, to w każdym razie faktyczną mobilizację. Prócz Reichswehry zauważono zwiększanie się tajnych organizacyj w rodzaju "Or-gesch", Grenz - Flur i Ortswehr. Nadciągające ku granicy polskiej

i Górnego Śląska oddziały Reichswehry otrzymały całkowity ekwipunek polowy, stwierdzono, że rozkazy wojskowe wydawane Reichswehr otrzymują zawsze równocześnie oddziały cywilne (Zivilkommandos Sicherheitspolizei i t.d.) oraz Orgesch. Punktami wyjścia tej akcji wojskowej są Lamsdorf i Oleśnica na Śląsku, podczas gdy w Prusach Wschodnich na linii Olsztyn-Rastenburg-Arys stoi 40-to tysięczna armja, wzmacniana stałym werbunkiem oraz posilkowana tajnymi organizacjami. Z autentycznych źródeł nadeszła wiadomość, że w początku marca r.b. ilość organizacji wojskowych, uzbrojonych i gotowych do wymarszu wynosiła w Bawarii 48 bataliony.

Również w Gdańsku sytuacja nie jest pewna, Władze gdańskie, które w myśl uchwały Rady Ambasadorów z dn. 18.11.20 r. miały oddać całą broń Polsce, uczyniły to tylko częściowo. Znaczna ilość broni i amunicji pozostała w Gdańsku lub została usunięta do Prus Wschodnich. Major Wagner, osławiony przywódca Sicherheitswehry w Gdańsku, oświadczył podobno w ostatnich dniach, że może każdej chwili zmobilizować w Wolnem Mieście dwudziestotysięczną dywizję. Członkowie nacjonalistycznego Offiziersbundu występują jako agitatorzy. Istnieją poważne poszlaki, że w związku z tą akcją pewne grupy nacjonalistyczne starały się przygotować i zorganizować ruchawkę wśród Niemców na Pomorzu i w Poznaniu. Ruch ten miał znaleźć oparcie o skoncentrowane siły niemieckie w Prusach Wschodnich. Równie ożywiona jest agitacja, prowadzona we Wrocławiu, gdzie werbuje się studentów a nawet gimnazjastów do organizacji, mających walczyć z Polską. Fakty te uwydatniają, że idea rewanzu, którą zresztą wykazały wyniki wyborów do Izby pruskiej, święci teraz w Niemczech triumfy; tego nastroju oraz wykuszonych ruchów wojskowych niemieckich, jak i działania tajemniczych organizacji, lekceważyć nie można, zważywszy, że prawie wszędzie dotąd istnieją tajne składy broni i amunicji i że poszczególni członkowie tajnych organizacji posiadają swoje własne uzbrojenie, ukryte w domu. Na te prowokacje Polski winna nieustannie wskazywać nasza propaganda. W związku z powyż-

szem należy podkreślić, że podniecenie, które wywołała okupacja nowych terenów niemieckich wytwarza podatny grunt zwłaszcza wobec silnych prądów rewolucyjnych na skrajnej lewicy dla działalności t.zw. Nazionalbolschewisten, do których skłaniają się liczni oficerowie zdolni i energiczni, posiadający umysłowość generała Ludendorffa. Ze idea sojuszu z bolszewikami zajmuje wciąż jeszcze i odpowiedzialne czynniki niemieckie, dowodzą świeże wiadomości, potwierdzające posiadane już przez nas informacje o stosunkach w obozach koncentracyjnych, internowanych w Niemczech bolszewików. Jak wiadomo, jeszcze w roku ub. opieka nad tymi obozami i unormowanie stosunków w obozach przyznane zostały agentom przedstawiciela sowieckiego Koppa. Agenci sowieccy dążyli do tego, aby z internowanych wojskowych stworzyć kadry bitnej armji sowieckiej. W tym celu odbywają się w obozach ćwiczenia wojskowe. Internowana w Niemczech armja czerwona, której cyfrę można określić na 80,000 stanowi więc dziś bezwątpienia poważny atut w rękach rządu niemieckiego nie tylko dla polityki niemieckiej względem Rosji, lecz także i wobec Zachodu. Wydaje się rzeczą nader wskazaną, by przedstawicielstwa nasze zagraniczne ten stan rzeczy uświadamiały miarodajnym czynnikom koalicji.

p. Łukasiewicz.

Odkładając szczegółowe omówienie świeżo podpisanego traktatu, aż do chwili porozumienia się z p. Wiceministrem Dąbskim po jego powrocie, ograniczę się tylko do poruszenia kilku zasadniczych punktów.

Traktat
ryski.

Z zakresu rokowań ekonomicznych ustalono, iż Polska ma prawo do 30 milj. rubli złotych z zapasów złota cesarskiego rosyjskiego. Te 30 milj. mają być wypłacone w kruszcu pochodzenia państwowego z Banku Państwa w ciągu roku w pięciu ratach. Drugą kwestją są odszkodowania za mienie państwowe, główną pozycją jest tu sprawa taboru kolejowego. Umówiono, że za tabor będzie

zwrócony Polsce ekwiwalent w sumie 30 milj. rubli złotych, jednak nie w kruszcu, a to w ten sposób, że wartość trzech milionów otrzymamy drogą zwrotu taborów, a 27 milionów przez oddanie do Skarbu Polskiego kosztowności, pochodzących ze źródeł publicznych, szkatuły cesarskiej, pałacu zimowego, które będą służyły jako zastaw, przyczem będziemy mieli prawo sprzedania ich po pewnym okresie czasu, jeżeli bolszewicy przedtem nie wypłacą nam tego rublami w kruszcu.

Kwestję reewakuacji mienia państwowego poza taborom załatwiono tak, że całe mienie ma być zwrócone, a jeżeli się w Rosji nie odnajdzie, to strona przeciwna musi dowieść że zostało ono zniszczone przez siłę wyższą i musi zwrócić ekwiwalent. Na tem więc polu odnieśliśmy zupełne zwycięstwo, gdyż bolszewicy chcieli poprzednio zwrócić tylko to, co się u nich odnajdzie.

Co do tranzytu Polskę zobowiązała się, nie przesadzając zasadniczo kwestji tranzytu rosyjsko-niemieckiego, do udzielenia jednorazowego pozwolenia na określony termin i określona ilość towarów, które będą mogły być przewiezione z Zachodu przez Polskę. Tak więc i tej spraw nie wypuściliśmy z ręki.

Jednakowoż choć wszystkie te kwestje załatwione są w sposób dla nas korzystny, jednakowoż nie są one niezem uwarunkowane, nie mamy żadnej gwarancji, że wszystkie zobowiązania zostaną wykonane. Wtedy kiedy można było te gwarancje wziąć, Sejm nie przykładał do tego żadnej wagi. Broń jaką mamy w rękę: kwestja tranzytu, jest tylko czasowa. Tak więc na kwestję wykonania traktatu zapatruję się bardzo pesymistycznie, zwłaszcza wobec dzisiejszej sytuacji w Rosji.

Sytuacja ta idzie dzisiaj w kierunku rozkładu ustroju rosyjskiego. Są wiadomości, że bolszewicy będą się musieli prawdopodobnie wynieść z Gruzji. Na pierwszy plan działania

występuje teraz ruch narodowościowy. Bolszewicy nie zdołają już powrócić do tego stanu władzy, jaki był przed rokiem.

Litwa
Srodkowa.

Co do spraw litewskich - wysłaliśmy odpowiedź na uchwałę Rady Ligi: odrzucamy wszelką odpowiedzialność za niedojście do skutku konsultacji i zwalamy ją na Litwę, wskazując, również na niedołęstwo Ligi w tej sprawie. Następnie godzimy się na rokowania brukselskie, zastrzegając się z góry, że arbitrażu nie przejmujemy. Dalej wobec Zeligowskiego zajmujemy stanowisko wyczekujące, notyfikujemy, że zaproponowaliśmy mu podporządkowanie się władzy polskiej i czekamy na jego odpowiedź. Takie stanowisko Rządu polskiego jest spowodowane chęcią nieustępowania w tej sprawie przed rokowaniami brukselskimi. Następnie nie godzimy się na aprowidowanie Litwy Srodkowej przez Litwę Kowieńską i oświadczamy, że Polska może zakupować produkty od Litwy Kowieńskiej, ale rozdziału ich będzie dokonywała sama. Dalej staramy się ograniczyć kompetencje Ligi tylko do kontroli wykonywania uchwał konferencji, bo skoro konsultacja nie ma mieć miejsca, to ingerencja Ligi nie jest niczem umotywowana. Dalej komunikujemy, że gdyby rokowania nie dały wyniku, Rząd polski będzie musiał mimo wszystko dać ludności Litwy Srodkowej możliwość wypowiedzenia swojej woli - rozumiemy przez to wybory do Sejmu litewskiego.

Ponadto otrzymaliśmy ciekawą wiadomość z Sekretariatu Delegacji Polskiej przy Lidze. Pan oświadczył jednemu z członków naszej Delegacji, że Liga Narodów w Brukseli nie ograniczy się do protektoratu nad rokowaniami, ale wystąpi z własnym projektem uregulowania tego sporu. Projekt ten będzie musiał polegać na wprowadzeniu na Litwie ustroju kantonalnego i na związaniu jej z Polską konwencjami ekonomicznymi i wojskowymi.

Taki projekt nie jest dla nas do przyjęcia. My nań ze

względów merytorycznych i formalnych nie pójdziemy, jednak musimy się liczyć z tem, że w Brukseli może się nie skończyć na skonstatowaniu niezgodności projektów litewskiego i polskiego i że będziemy mieli do czynienia z projektem nowym, za którym stanie Liga, Anglja, Francja i inni. Nie sądzimy, żeby mogło tam dojść do ostatecznego załatwienia, ale wystąpienie z takim trzecim projektem może wpłynąć na załatwienie sprawy.

Co do spraw bałtyckich, ostatnie wiadomości z Łotwy świadczą, że nastrój na Łotwie zmienia się w kierunku dla nas przychylnym, Rząd wszedł na drogę realizowania choćby części umów, zrobionych na ostatnim zjeździe bałtyckim, dotyczących opcji, spraw konsularnych i ekstradycji i innych spraw, które prawdopodobnie zostaną jeszcze przed Wielkanocą przez wszystkie rządy ratyfikowane. Będzie to pierwszemu krokowi porozumienia. Co do naszych specjalnych spraw na Łotwie można na podstawie ostatnich wiadomości stwierdzić, że nawet sprawa reformy rolnej, bardzo ciężka, jest dzisiaj postawiona przychylniej dla nas. Od kwestji odszkodowań nie uda się Łotwie wykręcić, gdyż wszyscy ich żądają. Jest jeszcze jedna sprawa, sprawa dworców, które Łotysze chcieli wszystkie wykaszczyć i zamienić je na szkoły. Dzisiaj jest nadzieja, że uda się je zwrócić dawnym tamtejszym obywatelom ziemskim.

p. Morawski.

Jednakowoż otrzymujemy wiadomości, że cały szereg własności ziemskich na Łotwie zostaje skonfiskowany, poprostu na zasadzie nieobecności właścicieli.

p. Łukasiewicz.

Mimo to należy stwierdzić, że jednak w stosunkach tych następuje zwrot ku lepszemu.

Co do kwestji powiatu iłkusztańskiego, Sąd rozjemczy litewsko-łotewski przysądził go w całości Łotwie, nie ma więc obawy, ażeby granica Litwy doszła do Dźwiny i by Litwa nie była

zupełnie odcięta od Rosji. Myśmy również złożyli nasze oświadczenie w tej sprawie i otrzymaliśmy notę, w której Łotwa wyraża nadzieję, że kwestja terytorjów spornych między Polską a Łotwą zostanie uregulowana polubownie, tak, że i ta sprawa specjalnych trudności nie nasuwa.

Pozatem na skutek naszej inicjatywy Rada przedstawicieli państw bałtyckich w Rydze wystąpiła z oświadczeniem w sprawie napadu bolszewików na Gruzję. Ma to doniosłe znaczenie z tego względu, iż jest to pierwsza na zewnątrz enuncjacja konferencji bałtyckiej, pierwszy raz Związek Bałtycki wystąpił w sposób dość jednolity.

Co do sprawy Memla, stoi ona tak, że Rada Ambasadorów jeszcze nie postanowiła, pozostawiając to do czasu uznania Litwy de iure. Prof. Askenazy podczas pobytu w Parwzu omówił tę sprawę obszernie z Millerandem, który miał wezwać nadzwyczajnego komisarza Odry do Parwza dla wysłuchania jego raportu. Odry jest dla nas bardzo przychylnie usposobiony. ~~Ma~~

Co do naszych pozytywnych działań przystępujemy do zakupu tam części portu memelskiego, basenu na drzewo i t.p., jednym słowem zaczynamy się sadowić nad portem w Memlu. W związku z tem sprawa eksportu drzewa przez Niemen posunie się zdaje się naprzód. Port memelski jest doskonały, wyjątkowo zasłonięty od morza, zwłaszcza wygodny jest port drzewny, przytem przez cały rok nie zamarza.

Wiadomość o mianowaniu konsula angielskiego Wiltona na Litwie posłem u wszystkich państw bałtyckich jest dla nas bardzo pomyślna.

p.Straszewski.

Muszę w pierwszej linji sprostować wiadomość, jaką podano na ostatniej konferencji w sprawie rejestracji Konwencji Polsko-Gdańskiej. Wiadomość ta została umieszczona na 7-ej stronie 23-go protokołu. Otóż Rząd Polski odpowiedział, iż

Wpływy
polskie
na Wscho-
dzie.

prześle konwencję po ratyfikacji i aprobowaniu jej przez Sejm w imieniu własnym i Gdańska. Odpowiedzi projektowanej poprzednio zaniechano ze względu na trudność bronięcia zajętego tam stanowiska. Po sprostowaniu przechodzę do omówienia kwestji, która w szeregu zagadnień, jakie stają przed Państwem Polskiem musi zająć jedno z wybitnych miejsc z konieczności zdo-
bycia i utrwalenia wpływów polskich na Wschodzie, a przede-
wszystkiem w Rosji Europejskiej i na Syberji.

Jak wiadomo, ekspansję Francji na Wschód zwykle poprzedzały prace misyjne kongregacyj francuskich; doniosłość tej pracy tak dalece uznawały antykatolickie rządy Francji, że nawet w okresie prześladowań kongregacyj w kraju, robiono wyjątek dla organizacyj misyjnych, otaczając je zarówno opieką państwo-
wą, jak i wspieraniem materjalnem.

Sprawa misji na Wschodzie dla Polski jest o tyle ważniejszą, że chodzi tu zarazem o uratowanie setek tysięcy Polaków w Syberji i Rosji Europejskiej od wynarodowienia i o zachowanie utworzonych już tam polskich placówek w postaci istniejących parafij katolickich z ich szkołami i innymi zakładami od przejścia w inne ręce. Ze to ostatnie niebezpieczeństwo istnieje, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Cały szereg artykułów w prasie zarówno naszej, jak i zagranicznej, wskazuje, że sprawa staje się coraz bardziej aktualną. Z jednej strony po zaszłych w Rosji przewrótach zaczynają na Syberji rozszerzać swoje wpływy misjonarze francuscy ze Wschodu. Niewątpliwie jest to w związku z zamierzonym poddaniem Syberji pod jurysdykcję Kongregacyi Propagandy, o co starał się w swoim czasie arc. Rcip. Z ramienia tej Kongregacyi mianowany został na Syberji osobny wizytator Apostolski, Mgr. Budes de Guébriant, z misji zagranicznej w Paryżu. Niezależnie od jego misji wysłany został dla zbadania stosunków syberyjskich Mgr. Emil Devred, Koadjutor biskupa w Seoul w Korei, również członek misyj zagranicznych parvskich. Pewne dane każą przypuszczać,

że po przejściu Syberji pod Zarząd Propagandy, Francja będzie chciała rozszerzyć i tam swój protektorat. Pozatem katolicy czescy z arcybiskupem Ołomunieckim Stojanem na czele, starają się w kołach Watykanu wpoić przekonanie, że mandat nawrócenia Ukrainy, a później Rosji powinien być dany Czechom. Obok tego, w celu połączenia kościołów czynione są pewne zabiegi nawet na gruncie berlińskim. Wreszcie, co najważniejsza, bawiarcy obecnie w Rzymie Metropolita Szeptycki usilnie zabiega, by jak najliczniejsze koła zjednać dla swoich poglądów, w myśl których jedynym środkiem połączenia Wschodu rosyjskiego z kościołem powszechnym jest krzewienie katolicyzmu w formie obrządku unickiego. Tymczasem dla państwa polskiego, a nawet dla samego Kościoła, jak to stwierdzają wbitni przedstawiciele kleru polskiego, - popieranie Unji bynajmniej nie jest pożądane. Koncepcji przeto Metropolity Szeptyckiego przeciwstawić należy koncepcję polską, polegającą na tem, że katolicyzm w Rosji winien być szerzony w formie obrządku łacińskiego. Na tem miejscu zaznaczyć należy, że akcja Metropolity Szeptyckiego o tyle liczyć może na powodzenie, że w pewnych sferach Watykanu myśl ta już oddawna, jeszcze przed wystąpieniami ks. Szeptyckiego, była b. popularną, czego dowodem utworzenie przez Papieża Piusa X-go specjalnej kongregacji "pro negotiis Ecclesiae Orientalis", której przewodniczy sam Papież, a sekretarzem jest idei tej gorąco oddany, a nam nieprzychylny, kardynał Marini.

Wobec czynionych z tyłu stron zabiegów nie ulega wątpliwości, że o ile Polska sprawy tej i to niezwłocznie w ręce nie ujmie, może zostać przez inne narody uprzedzoną, z nieobliczalnymi dla Polski następstwami. Utworzenie tedy w Polsce szerokiej a silnej organizacji misyjnej, na wzór istniejących we Francji i w Belgji, i objęcie przez nią prac misyjnych na Wschodzie, staje się dla nas potrzebą palącą.

Rozumie doniosłość tej sprawy nasz Episkopat, czego dowodem jest powzięcie stosownych uchwał na zjeździe biskupów w Często-

chowie w dniu 27 lipca r.1920 oraz poczynienie pewnych przedwstępnych zarządzeń w poszczególnych diecezjach. Ze swej strony w tymże kierunku działa arcybiskup Mohylowski ks.Ropp, który przed niedawnym czasem wysłał do Rzymu proboszcza charbińskiego ks.Ostrowskiego z misją zjednania sfer watykańskich dla myśli powierzenia Polsce mandatu zajęcia się misjami na obszarze b.imperjum rosyjskiego. Do pracy na znacz- szą skalę duchowieństwo natychmiast przystąpić nie może dla braku ogromnych środków, które trzeba dopiero wynaleźć. Ie- nieważ wszelka akcja w tym kierunku wymaga wielkiego nakła- du, niezbędna przeto będzie wydatna pomoc ze strony Rządu. Na pierwszym planie potrzebne jest utworzenie osobnego se- minarjum misyjnego.

p. Zbyszewski.

Sytuacja
politycz-
na w Tur-
cji i na
Bałkanach.

Poselstwo w Londynie nie przesłało dotychczas dokładne- go tekstu decyzji, powziętej przez Wielkie Mocarstwa na Kon- ferencji Londyńskiej co do modyfikacji Traktatu w Sevres. Ustępstwa,uczynione na rzecz Turcji, mają - według wiaro- godnych informacji - składać się z następujących głównych punktów:

- 1) Konstantynopol zostaje opuszczony przez wojska Sprzy- mierzone;
- 2) W sprawie Cieśnin Morskich proponuje się zwolnienie z pod okupacji:
 - a) wysp u wejścia do Dardaneli i morza Marmara (według innej wersji tylko wyspa Tenedos ma być narazie ewakuowana),
 - b) obszarów na Gallipoli aż do Rodosto,
 - c) wybrzeża naprzeciw wyspy Tenedos,
 - d) wybrzeża Bosforu na przestrzeni 25 km.
 (punkty pod a), b) i c) wskazywałyby na to, że cała strefa Cieśnin ma być stopniowo zniesiona).
- 3) Turcja otrzymuje dwa miejsca w komisji cieśnin.

44

4) Turcja uzyskuje koncesje finansowe.

5) Uznaje się nadal suwerenność Sułtana w Smyrnie, poczem nastąpi wycofanie części wojsk greckich. Obszar ten utrzyma atoli policję pod dowództwem oficerów Sprzymierzonych.

6) Kurdystan zostaje zwrócony Turcji pod warunkiem nadania mu lokalnej autonomji i zapewnienia ochrony ludności chrześcijańskiej.

7) Wolność Armenji, której granice ustanowi Liga Narodów.

8) Z chwilą, gdy Turcja udowodni gotowość wypełnienia zobowiązań, zostanie przyjęta do Ligi Narodów.

Wszystkie ustępstwa uczynił jednakże Lloyd George zależnemi od ratyfikacji Traktatu w Sèvres przez Turcję.

W razie, gdyby powyższe postanowienia nabrały mocy obowiązującej, znaczyłoby to, że Turcja, jako silne państwo narodowe, zostałaby ponownie powołana do wypełniania swej dawnej roli strażnika nad Cieśninami oraz głównej podpory równowagi politycznej na Wschodzie.

Znamienne też jest, że równocześnie z zażegnodzeniem konfliktu grecko-tureckiego osiągnięto także porozumienie turecko-francuskie w sprawie Cylicji. W związku z powyższymi faktami wyraża Jacques Bainville w "Action Française" zdanie, że sojusz Francji z Polską i układ pomiędzy Francją a Rumunją, w końcu pojednanie z Turcją, które także wkrótce może zmienić się w sojusz, stwarza możliwość związku Francji z wszystkimi państwami, powstałymi na zachodniej granicy Rosji od morza Bałtyckiego aż do morza Czarnego.

Konsekwencje, jakie wynikałyby z tej nowej sytuacji dla Polski, są chyba same przez się zrozumiałe.

Na obecny stosunek pomiędzy Kemalem i Enwerem Paszą oraz na stosunki turecko-bolszewickie rzucają zresztą dość jaskrawe światło następujące zdarzenia: Według tureckiej gazety "Pejam Sabah" Enwer Pasza wraz z Djemalem Paszą, który dowodził podczas wojny światowej wojskami tureckimi w Syrii, i Topalem

Ismaillem, znanym zwolennikiem Niemiec, wystosował w styczniu r.b. z Azerbejdżanu do Kemala Paszy prośbę piśmienną o przyjęcie ich na służbę Rządu Nacjonalistycznego w Angorze. Zaś Wielkie Zgromadzenie Narodowe, które w tej sprawie zostało zwołane przez Mustafę Kemala Paszę, odrzuciło tę prośbę.

Z drugiej strony zdaje się, że obsadzenie przez wojska tureckie obszarów gruzińskich Ardahanu i Artwina należy uważać za krok zapobiegawczy, zmierzający do zabezpieczenia przeciwko bolszewikom, posuwającym się w głąb Gruzji, Karsu i Aleksandropola, zajętych przez Turków. Przypuszczać nawet można, że akcja ta odpowiadała życzeniom Rządu Gruzjińskiego, wskazuje na to treść noty tegoż Rządu, wystosowanej w tej sprawie do Mustafy Kemala Paszy, której ostatnie zdanie brzmi następująco: "Le gouvernement georgien animé par le désir de voir se renforcer les liens de bon voisinage et d'amitié avec la Turquie, a donné à l'administration locale et aux troupes l'ordre d'évacuer la zone du Sandjak d'Ardahan, comprenant les casars d'Ardahan et d'Artvine".

Pisma anatolijskie, podając do wiadomości, że wojska tureckie obsadziły w dniu 22 lutego wspomniane obszary, dodają: "La question consiste en une démarche et n'a aucun caractère militaire".

Co się tyczy sytuacji w państwach bałkańskich, przewidywanie nasze, że Stambulijski będzie usiłował wyzyskiwać ruch odśrodkowy wśród ludności włościańskiej w sąsiadujących z Bułgarią krajach w celu urzeczywistnienia aspiracji narodowych Bułgarji (Aide Mémoire z 20 lutego 1921 r. Nr. 589 Tajne), znalazłoby swoje potwierdzenie w otrzymanym z Bukaresztu przez gazetę turecką "İkdam" telegramie, według którego "bandy rewolucyjne bułgarskie rozpoczęły działalność na szeroka skalę na obszarach granicznych bułgarsko-rumuńskich, a zwłaszcza w Dobrudży.

Sytuacja w Jugosławiji wyjaśniła się o tyle, że wszystkie

partje, za jedynym wyjątkiem partji Radicza, która i nadal stoi na gruncie programu republikańskiego, wypowiedziały się za jednością państwową oraz za ustrojem monarchicznym i biorą udział w pracach Konstytuenty, które dobiegają końca. Różnice poglądów dotyczą przeważnie podziału administracyjnego kraju, przyczem partje opozycyjne w dzielnicach chorwackich, słowieńskich i macedońskich domagają się daleko idącej autonomji prowincjonalnej, podczas gdy partje rządzące radykałów i demokratów w dalszym ciągu utrzymują swą politykę centralistyczną i szowinistyczno-serbską. Walka ta spowodowała dalsze zacieśnienie stosunków radykałów z demokratami, z którymi obecnie usiłuje wejść w bliskie stosunki Francja, chcąc tym sposobem przeciwdziałać wpływom włoskim. Skutkiem tego daje się zauważyć pewne rozgoryczenie opinji publicznej w Chorwacji i Słowenji przeciwko Francji. Polityka nasza w Jugosławiji, licząc się poważnie z tymi prądami musi zachować zupełną neutralność do stosunków wewnętrznych państwa S.H.S. i nie prowadzić zbyt aktywnej działalności politycznej poza wiedzą Belgradu w Chorwacji i Słowenji.

Spis lud-
ności w Cze-
chosłow-
acji.

Spis ludności w Czechosłowacji zakończono na ogół w przepisany terminie. Podczas spisu zarządzono represje przeciw tym Polakom, których postępowanie zmierzało do ograniczenia nadużyć komisarzy spisowych. Skazano na dotkliwe grzywny szereg osób, które innym wypełniały arkusze spisowe. W Cieszyńskim podają już wyniki odcosnie do gmin przyległych do powiatu Frydeckiego. Według danych spisu są one czyste lub przeważnie czeskie. M.S.Z. wysłocowuje notę do Poselstwa Czechosłowackiego w Warszawie, wskazując na gwałtowne zaostrzenie stosunków na pograniczu wskutek taktyki, stosowanej przy spisie. Niezależnie od tego Poselstwo w Pradze interwenjowało u rządu czeskiego.

Przy okazji odpowiedzi na interpelację niemiecką zgło-

szoną w Senacie czeskosłowackim w sprawie rokowań z Francją i z Polską, min. Benesz przedłożył wyniki swej ostatniej podróży i rokowań.

Sprawozda-
nie Benesza
z podróży.

O rokowaniach z min. Sforzą oświadczył Benesz, że w dyskusji nad poszczególnymi kwestjami polityki europejskiej doszli do zupełnego porozumienia co do celów polityki, co do konieczności czynnej akcji, co do wzajemnych interesów obu państw i ogólnych linii wytycznych, których w przyszłości należy się trzymać. W szczególności omówiono sprawę Austrii, sprawę Węgier, sprawę dynastji w Austrii - na Węgrzech, sprawę restauracji wogóle, dalej sprawy wzajemnego zachowania w kwestjach rosyjskich oraz sprawę dalszego kierunku w polityce środkowo-europejskiej, a szczególnie w kwestji uzdrowienia stosunków w Austrii i konferencji w Porto-Rose. Wymienił z hr. Sforzą noty dyplomatyczne w formie listów, w których wytkniętym został kierunek, ustalony w rokowaniach.

W Watykanie Benesz konferował z kardynałem Gasparim i Msgr. Cerettim. Watykan zajmuje w sprawie rozdziału kościoła od państwa stanowisko następujące: względy doktrynalne nie pozwalają udzielić mu wprost aprobaty. Jeśliby jednak rozdział został przeprowadzony z zachowaniem pewnej zgodliwości, jak to miało miejsce n.p. w Brazylji, mogliby w Watykanie dojść do stanu tolerari posse, a następnie możnaby znaleźć jakiś modus vivendi. Oznacza to, że wszelkie sprawy kościelne byłyby w republice czeskosłowackiej regulowane wyłącznie ustawami wewnętrznymi i że nie powstałaby kwestja jakiegoś konkordatu czy bezpośredniej umowy Czechosłowacji z Watykaniem. Analogiczne stanowisko zajmuje Watykan co do majątku kościelnego. Uważa, że majątek ten należy do kościoła i na przyszłość dla kościoła musi być zachowany. Możliwy byłby kompromis w tym kierunku, że możnaby dyskutować o kwestji posiadania, jednak używanie majątku i dochody z niego musiałyby być ^{za/} strzeżone wyłącznie dla kościoła katolickiego.

Benesz zwrócił uwagę, że w dzisiejszym stanie rzeczy nie może być wątpliwości, iż prawo dysponowania majątkiem kościelnym posiada republika czeskosłowacka, że wreszcie stanowisko to kościół katolicki uznał już w stosunku do b. monarchji. Odnosnie do mianowania biskupów Watykan broni konsekwentnie stanowiska, że prawo mianowania należy wyłącznie do papieża, a państwo może jedynie założyć veto ze względów politycznych. Watykan chce postępować jak najwzględniej i iść jak najbardziej na rękę rządowi czeskosłowackiemu, w szczególności chce respektować jej życzenia pod względem politycznym w sprawie mianowania biskupów, jednak prawa mianowania i przedkładania kandydatów nie może dać nikomu. Co do podziału diecezji Watykan zgadza się na żądania czeskie.

Wreszcie komentował Benesz bytność Naczelnika Państwa i min. Sapiehy w Paryżu. Twierdzi, że dano tam wyraźnie do zrozumienia, iż na Zachodzie polityka czeska spotyka się z zupełną aprobatą i że jest gorącym życzeniem sprzymierzeńców, aby podobna polityka konsolidacyjna prowadzona była również w Europie Wschodniej, do czego pierwszym warunkiem jest definitywne porozumienie między Czechosłowacją a Polską. Idea "Małej Ententy" cieszy się pełnym uznaniem zarówno Włoch, jak Francji i Anglii. Oświadcza dalej: obecnie zaczynamy usuwać trudności, istniejące między nami i Polską, dalej wylicza sukcesy polityki czeskiej w ciągu dwóch lat ostatnich. W Paryżu wytworzyły się warunki pomyślne dla omówienia naszych wspólnych spraw z ministrem Spraw Zagranicznych polskich ks. Sapiehą. Nie wzdragam się powiedzieć, że rząd francuski wyświadcza w tym wypadku wielką usługę pokojowi europejskiemu, jeśli stara się wykazać obu stronom, jak nam, tak i Polakom, że należy porzucić dawny kierunek polityki i dojść szybko do jakichś definitywnych stosunków między nami i Polakami. Miałem możność konferowania o różnych kwestiach politycznych z polskim Ministrem Spraw Zagranicznych i mogliśmy dojść do przyjaźniejszej do wniosku, że tak z jednej, jak z drugiej strony istnieje dobra wola dojścia szybko do porozu-

mienia i do pokojowej współpracy między nami i Polską, że należy pracować w tym celu szczególnie w kraju przez należyte informowanie poszczególnych warstw ludności o stosunkach, dążeniach, życzeniach i troskach jednej i drugiej strony i dojście tą drogą do wzajemnego zrozumienia obu narodów. Dalej wyrażono z obu stron przekonanie, że do porozumienia dojdzie i dojść musi ponieważ jest to warunkiem pokoju i spokoju w Europie, a nadto leży w żywotnym interesie obu państw. Mam mocną nadzieję, że obie strony prowadzić będą taką politykę, że jedna nie będzie się mieszać do spraw drugiej, aby sobie przez to nie utrudniać sytuacji. Jest to stanowisko i postępowanie, jakiego dwaj porządni sąsiedzi mają prawo od siebie wymagać. Jest to pierwszy krok do rzeczywistego porozumienia, już samo sformułowanie sprawy w ten sposób jest wielkim krokiem naprzód, a szczególnie jest wyjaśnieniem dla opinii publicznej, która przez to uzyska właściwy kierunek. Dotyczy to zarówno stronnictw politycznych, jak prasy i wogóle opinii publicznej.

Wyjaśnienia Benesza były przyjęte przez Senat głosami Czechów przeciw Niemcom i czeskim komunistom.

Krytyczne
położenie
Austrii.

Jedynie ważnym momentem w dziedzinie polityki Austrii jest stale postępująca ruina gospodarcza Austrii i rozgrywane się na tem tle walki partyjne o władzę i walki o ideę przyłączenia Austrii do Niemiec.

Sytuacja gospodarcza Austrii jest rozpaczliwa, wystarczący dla scharakteryzowania jej przytoczyć fakt niezwykle niskiego kursu korony austr. (utrzymującego się na giełdzie światowej w Zurichu z trudnością powyżej zera), dalej fakt, że Austrija posiada żywność dla swej ludności jedynie do 15 kwietnia, wreszcie fakt, że emisja banknotów wynosi 1 miliard tygodniowo. To jest powodem ciągłego wrzenia wśród ludności, podatnej, wskutek tego, dla wzmożonej akcji komunistycznej, ciągłych strejków o charakterze skombinowanym politycznym i

ekonomicznym, ciągłych ataków kół socjalistycznych na rząd chrześc. społ., broniącego się poparciem Francji, którą straszy groźbą przyłączenia się Austrii do Niemiec, wśród szerokich kół austr., a może i niemieckich na razie niezbyt popularną, dalej rozpaczliwymi apelami do Ententy o pomoc. Groźba przyłączenia Austrii do Niemiec zrzęcznie przez rząd w chwilach kulminacyjnych potrzeb wykorzystywana przez inscenizowanie petycji, wieców i t.p. skuteczną jest wobec Ententy, zwłaszcza wobec Francji, która głównie pod jej wpływem wzięła w swoje ręce akcję ratowania Austrii. przytem napotyka jednak na brak szczerości i chęci finansowego zaangażowania się Anglii, a wręcz na ukryte przeciwnie tendencje Włoch. Głównie dzięki Francji znalazła się ta sprawa jako jedna z pierwszych na porządku obrad konferencji premierów w Paryżu, która, rozpatrzywszy rozmaite projekty, postanowiła z jednej strony udzielić Austrii przez międzynarodowe konsorcjum prywatne kredytu 200 milj. franków pod pewnymi gwarancjami państwowymi (jak np. ustanowienie kontroli finans. państw sprzymierz. nad Austrią), z drugiej strony wspomóc Austrii przez zrestaurowanie rozmaitych stosunków komunikacyjnych, handlowych i przemysłowych w centralnej Europie. Celem zastanowienia się nad sposobami osiągnięcia tego drugiego celu jest zwołanie konferencji państw t.zw. sukces. na konferencję do Porto Rose. Polska oświadczyła gotowość wzięcia udziału w tej konferencji i przyczynienia się do wspólnego celu w miarę własnych możliwości. Takie oświadczenie złożono wobec przedstawiciela Francji na wspomnianą konferencję, admirała Fatou, które objeżdżając stolice państw sukces. celem nakłonienia tych państw do wzięcia udziału w konferencji, bawił w tych dniach w Warszawie.

Stosunki
na Wę-
grzech.

Stosunki na Węgrzech nie uległy zasadniczej zmianie w ostatnich czasach. Konsolidacja wewnętrzna czyni o tyle dalsze postępy, że pomimo poważnych politycznych wstrząsów

linja polityki wewnętrznej i zewnętrznej Węgier nie ulega zmianom. Takich wstrząsów doznały Węgry w ostatnim czasie dwa, jeden to sprawa restytucji królestwa, drugi sprawa zachodnich Węgier.

Co do pierwszej, wniosek prez. min. hr. Teleky'ego o uznanie, że sprawa królewska nie może być na razie załatwiana z powodów legitymistycznych i polityczno-opportunisticznych, wywołał rozłam w partji rządowej. Pomimo to, rząd utrzymał się przy władzy, gdyż w zgromadzeniu narodowem otrzymał większość. Dzięki temu sprawa królewska odsunięta została na dalszy plan, co wywołało jednak reakcję, gdyż legitymiści wzmożli swoją działalność, tworząc nową partję, skupiającą się około osoby hr. Andrássy'ego. Stanowisko Ententy wobec wszelkiej restauracji Habsburgów jest nadal odporne.

Sprawa zachodnich Węgier t.j. oddania Austrii przez Węgry w myśl postanowień traktatów w St. Germain i Trianon kilku zachodnich komitatów, wysunięta została przez notę Rady Ambasadorów do rządu węgierskiego, oznajmiającą, że administracja tego obszaru przejdzie na mocarstwa sprzymierzone, które ją następnie oddadzą Austrii. Ponieważ Węgry, chcąc obronić to terytorjum, wystosowały odpowiedź do Wielk. Mocarstw, proponującą załatwienie tej sprawy w drodze bezpośrednich rokowań między Wiedniem a Budapesztem i chcąc wyrzucić presję na Austrię nie ratyfikowały zawartego właśnie z Austrią układu kompensacyjnego, Austria zaś stanęła na stanowisku rei judicetae, kwestia stanęła na ostrzu noża i wywołała znaczne wzburzenie umysłów po tej i tamtej stronie Lejty. Jednak ostatecznie doszło, pod naciskiem rozpaczliwej sytuacji gospodarczej Austrii, do rokowań bezpośrednich, gdyż węg. min. spraw zagr. Dr. Gratz udał się w tym celu do Wiednia. Dalszym przejawem wewnętrznej konsolidacji Węgier jest energiczna, śmiała i radykalna polityka skarbowa ministra skarbu Dra. Hegedusa, której skutki z powodu krótkości czasu jego urzędowania (6 tygodni) w pełni się jeszcze nie ujawniły, lecz którego program spotkał się z powszechnem uznaniem miarodajnych kół.

W stosunku do Polski widocznem jest dalej, zaznaczone w mo-

wie programowej min.dr.Gratza dążenie do nawiązania ściślejszych
stosunków. Pomimo wspólnych interesów i sympatji reguluje się
nasz stosunek do Węgier naszym nadal coraz ściślejszym stosun-
kiem do Rumunii.

x x
 x

MIEDZYNARODOWY KONGRES SOCJALISTYCZNY W WIEDNIU.

- I).Przygotowania do kongresu (materiały).
 - II).Przebieg kongresu i jego charakter.
-

I. Przygotowania do kongresu.

Bezwzględna i brutalna polityka III Międzynarodówki, zastosowana do Syndykalnej Międzynarodówki amsterdamskiej, do włoskiego socjalistycznego stronnictwa, specjalnie na kongresie w Liworno, do socjalistów francuskich na kongresie w Tours, wywołała ostatnio w łonie proletariatu zachodniego szereg rozłamów i zatargów wewnętrznych.

Wzmiankowane rozkłamy, które powstały w związku z dyskusją nad znanymi 21 warunkami III Międzynarodówki, przygotowały dostatecznie grunt dla wiedeńskiego kongresu, mającego za zadanie znaleźć wspólną ideową platformę dla rozdartych i osłabionych wewnętrznymi scysjami stronnictw socjalistycznych. W konferencji tej miały wziąć udział wszystkie te rewolucyjne stronnictwa socjalistyczne, które wyszły z II Międzynarodówki, lecz do III nie przystąpiły.

Pierwsze narady w tej sprawie odbyły się w Bernie w styczniu 1921 r., bezpośrednio po kongresie socjalistów francuskich w Tours i jednocześnie z kongresem socjalistów szwajcarskich.

Zjazd berneński wyłonił komisję, która w Insbruku od 8-10 stycznia obradowała i opracowała projekt zjazdu wiedeńskiego, który się odbył 22 lutego i dni następnych. Ustaliwszy program, komisja opracowała także poszczególne punkty tego programu.

Zjazd wiedeński zjednoczył zasadniczo elementy rewolucyjne, to też najważniejszą tezę tego zjazdu powinna być sprawa metody i organizacji walki klasowej. Należało w nowym ujęciu tej sprawy uwypuklić różnicę metod działania i organizacji tej walki w przeciwstawieniu do III Międzynarodówki, a zarazem podkreślić istotną rewolucyjność tej przyszłej organizacji w porównaniu do II Międzynarodówki.

Konferencja w Insbruku ujęła to zagadnienie w 10-ciu tezach, które w streszczeniu brzmią jak następuje.

Pierwsza teza stwierdza, że proletarijat w długoletniej walce wyrwał burżuazji prawa polityczne. Dziś burżuazja rządzi państwem już nie przez zmonopolizowanie praw politycznych, lecz dzięki potędze kapitału. Brutalne panowanie burżuazji w przodujących krajach kapitalistycznych dowodzi, że burżuazja nawet pod formą demokracji może uprawiać dyktaturę swą nad proletarijatem.

Druga teza mówi o znaczeniu demokracji dla walki proletarijatu. Demokracja uwydatnia przeciwieństwa klasowe i daje pole do rozwinięcia walk klasowych, do agitacji na rzecz socjalizmu i zdobywania coraz więcej zwolenników wśród proletarijatu miast i wsi, oraz elementów chwiejnych z pośród klas średnich.

Trzecia teza zajmuje się formą klasowych walk proletarijatu. Forma ta zależna od stosunków ekonomicznych, społecznych i kulturalnych każdego kraju jest główną przyczyną różnic zdań i sporów wśród międzynarodowego proletarijatu.

Czwarta teza rozpatruje okres dojrzewania walki klasowej od momentu, kiedy demokracja może zostać środkiem panowania proletarijatu. Wówczas burżuazja usiłować będzie złamać przemocą rozwój demokratyczny i tylko w takich krajach, gdzie burżuazja będzie słaba i nie będzie miała na

swe usługi maszyny militarnej, proletarjat mógłby przejąć władzę drogą demokracji. Ale i wówczas burżuazja wzykiwać będzie swą siłę gospodarczą, by sabotować panującą klasę. W każdym więc razie proletarjat będzie zmuszony iść się dyktatury w celu złamania oporu burżuazji.

Piąta teza uwzględnia wypadki zbrojnego rozstrzygnięcia konfliktu między burżuazją a proletarjatem, kiedy to burżuazja czując się na siłach, rozsądzi formę demokracji i sprowokuje wojnę domową. Wówczas proletarjat dojdzie do władzy tylko przez walkę bezpośrednią - strajki masowe i powstania zbrojne, a utrzyma się u władzy tylko dzięki dyktaturze nad zwyciężoną burżuazją.

Dyktaturę tę wykonywać będą rady robotnicze, włościańskie i żołnierskie, związki zawodowe lub inne klasowe organizacje proletarjackie tego rodzaju. (W Rosji Sowiety usunęły rady żołnierskie, a związki zawodowe są sterylizowane).

Szósta teza zaznacza, że proletarjat każdego kraju będzie musiał zwalczyć opór nie tylko własnej burżuazji, ale też burżuazji państw innych. Dlatego też ostateczne zwycięstwo proletariatu możliwe jest tylko jako wynik akcji międzynarodowej.

Siódma teza mówi, jaka ma być międzynarodówka proletarjacka. Musi ona uwzględniać różnice warunków poszczególnych krajów i nie może krępować swobody pojedynczych partji. Nie może ograniczyć środków walki wyłącznie do metod demokratycznych, jak to czyni II Międzynarodówka, ani też przepisywać szablonowego naśladowania metod III Międzynarodówki. Ale Międzynarodówka musi jednocześnie połączyć wszystkie swe siły dla jednolitej akcji przeciwko kapitalizmowi międzynarodowemu.

Ósma teza podkreśla znaczenie Międzynarodówki, jako ostatecznej instancji, gdzie rozstrzyga samookreślenie robotników. Uchwały Międzynarodówki winny być obowiązujące dla wszystkich i przez to zmniejszają autonomję poszczególnych partji.

Dziewiąta teza stwierdza, że powstanie potężnej Międzyna-

rodówki, łączącej w sobie wszystkie klasowe organizacje, może być tylko rezultatem procesu historycznego, dzięki któremu zanikną zwalczające się obecnie grupy. Zadaniem partji, urządzających zjazd w Wiedniu, jest właśnie dążenie do przyspieszenia tego procesu, przyczem zdają one sobie sprawę, że proces ten potrwa czas dłuższy.

Dziesiąta teza zawiera ustawę tymczasową, opartą na powyższych tezach.

Ustawa tymczasowa.

1). Pod nazwą "Międzynarodowy Związek Pracy" (Arbeitsgemeinschaft) Partji Socjalistycznych istnieje zjednoczenie tych socjalistycznych partji, które w zastosowywaniu zasad rewolucyjnego socjalizmu dążą do zdobycia władzy politycznej przez proletarjat na drodze walki klasowej. "Związek Pracy" nie jest międzynarodówką, obejmującą wszystkich proletarjat rewolucyjny, lecz środkiem do utworzenia takiej.

2). Członkami Związku mogą zostać wszystkie partie socjalistyczne, które nie należą ani do II ani do komunistycznej Międzynarodówki, które uznają ustawę niniejszą za obowiązującą i które poddadzą się uchwałom wiedeńskiego zjazdu.

3). Związek ma za zadanie wejść w stosunki z innymi międzynarodowymi organizacjami proletarjackimi, by wspólnie z nimi urzeczywistnić plan stworzenia najrozleglejszej Międzynarodówki, obejmującej rewolucyjnych robotników wszystkich krajów i doprowadzić do międzynarodowego frontu walki proletarjackiej przeciwko kapitalizmowi.

4). Dla przeprowadzenia swych uchwał Związek wznacza komisję, której wyboru dokona po raz pierwszy zjazd wiedeński, który zarazem oznaczy jej zakres działania.

5). Dla pokrycia kosztów członkowie Związku płacą zgodnie ze stanem finansowym swych organizacji, muszą jednak uiścić sumę minimalną, określoną przez zjazd.

6). Uchwały Związku są dla wszystkich obowiązujące, zwłaszcza zobowiązują się należące do Związku partje nie prowadzić na własną rękę żadnych rokowań w sprawie połączenia się z innymi organizacjami międzynarodowymi i wogóle uprawiać wspólną politykę międzynarodową.

W pierwszej połowie lutego w Paryżu odbył się kongres francuskiej partji socjalistycznej (S.F.I.O.), która utworzyła się po rozłamie, jaki nastąpił w Tours. Zjazd ten miał na celu, z jednej strony, opanować problem utworzenia się i utrzymania stronnictwa, które odłączyło się od komunistycznej większości, a z drugiej, przygotować grunt do współpracy z zapowiedzianym Zjazdem wiedeńskim.

Kongres francuski wykazał dominujący wpływ u t.zw. "rekonstruktorów", grupujących się wokoło Longuet'a i Faure'a. Ci ostatni z ramienia swej grupy niezwłocznie po kongresie w Tours udali się do Berna, na wyżej wzmiankowaną konferencję, to też jest rzeczą jasną, że udział francuskiej soc. partji w Wiedniu był znaczny, a z drugiej strony kongres soc. francuski stał się przedwstępną dyskusją przed Zjazdem Wiedeńskim i w konsekwencji opracował szereg postulatów tego ostatniego.

Ze spraw lokalnych kongres poruszył kwestję organu t.zn. dziennika "Le Populaire", sprawę A. Thomas i dalszego jego pobytu w partji w związku z urzędem Dyrektora Międz. Pracy przy Lidze Narodów, który to urząd Thomas piastuje, oraz rozmaite sprawy związane z organizacją stronnictwa. Natomiast najważniejszym momentem kongresu była sprawa Zjazdu wiedeńskiego.

Renaudel podtrzymywał tezę konieczności zachowania zasadniczych postulatów socjalizmu, wyraził zdziwienie, że komisja, która opracowała program Zjazdu, nie podkreśliła w swoim zaproszeniu tego najważniejszego momentu. Poza tem Renaudel wykazywał konieczność wymienienia w przyszłym statucie tej nowej międzynarodówki klauzuli, któraby omawiała gwarancje dla niezależności narodowej.

Longuet, który może być uważany za jednego z twórców zjazdu wiedeńskiego usiłował scharakteryzować stan dzisiejszy socjalizmu

upadek II Międzynarodówki i w związku z tem wypowiedział przekonanie, że w Bernie i w Wiedniu będziemy widzieli ośrodek, koło którego połączą się najlepsi socjaliści świata, którzy odseparują się zarówno od III, jak i od II Międzynarodówki. W tym sensie przemawiali Mayeras, Paul Boncour, Bracke, Mistral i Pressemane.

Kongres specjalnie uwypuklił swój punkt widzenia na najbliższe zadania partji, na stosunek do kooperatyw i syndykatów oraz pogląd na sprawę Międzynarodówki w Manifestie, skierowanym do robotników Francji, ogłoszonym w Le Populaire (15. II). Na samym wstępie Manifest wykazuje destrukcyjną akcję III Międzynarodówki, która rozbiła swojemi praktykami cały robotniczy ruch socjalistyczny w Europie i w Ameryce, osłabiając wpływy i akcję socjalizmu.

Partja francuska (S.F.I.O.) pozostanie wierną swym dawnym tradycjom i zasadniczym postulatam, które zostały ustalone we Francji po rezolucji w Amsterdamie (1904) po Deklaracji Jedności (13 stycznia 1905 r.), oraz zgodnie ze statutem utworzonym w Paryżu w lipcu 1913 r., a także zgodnie z programem akcji, wziętym w kwietniu 1919 r., idąc w kierunku przekształcenia kapitalistycznego społeczeństwa na kolektywistyczne lub komunistyczne.

Środkiem do osiągnięcia tego celu jest polityczna i ekonomiczna organizacja proletariatu.

Przez swe "cele, ideały i środki" partja, zdążająca do natychmiastowej realizacji reform, żądanych przez klasę robotniczą, nie jest partją reform, lecz stronniectwem walki klasowej i rewolucji.

Manifest przytacza ten ustęp z chartji jedności, sformułowanej w 1905 roku, i stwierdza, że obecnie stronniectwo nie odwraca się od tych zasadniczych postulatów.

W dalszym ciągu Manifest stwierdza niezdolność panujących klas burżuazyjnych do przywrócenia równowagi politycznej i ekonomicznej w Europie. Manifest nakłada specjalny obowiązek na posłów parlamentarnych rewolucyjnych - obowiązek śmiałych wystąpień i wnoszenia na obrady projektów, które będą pomocą dla rewolucyjnej

akcji proletariatu.

Partja będzie zdążała w kierunku ukoordynowania ruchu Partji, kooperatyw i syndykatów, w żadnym razie nie pójdzie drogą rozbijania tych organizacyj, jak to czynią komuniści.

Zostaną przyjęte metody we wszystkich prawie krajach praktykowane (w Anglii, Belgii, Włoszech, Szwajcarii i w Niemczech), a polegające na wytworzeniu jednolitego frontu najrozmaitszymi sposobami, przeciwstawiającego się kapitalizmowi i ogarniającego wzajemnie sobie dopomagające najrozmaitsze organizacje robotnicze.

Specjalną troską stronnictwa będzie praca nad uratowaniem rozbitej jedności w organizacjach robotniczych.

W tym też kierunku partja będzie rozważała sprawę socjalistycznej jedności międzynarodowej.

Tak mniej więcej wygląda manifest S.F.I.O. w streszczeniu tutaj podany. Do powyższego, także jako przedwstępny przyczynek i komentarz do zjazdu wiedeńskiego należy dodać rezolucję w sprawie polityki zagranicznej, przyjętą przez kongres jedności dnia 13 lutego, a ogłoszony w "Le Populaire" d. 16. II 21. Rezolucja ta na wstępie przypomina, że w roku 1919 Soc. Part. franc. wypowiedziała się przeciwko Traktatowi Wersalskiemu. Wypadki okazały od tego czasu, że stronnictwo się nie pomyliło, bowiem Traktat nie potrafił wyprowadzić Europy ze stanu chaosu.

Rządy państw Ententy nie mogą zaprzeczać dłużej tego faktu, że tylko międzynarodowa solidarność ekonomiczna jest w stanie przywrócić minimum równowagi ekonomicznej i finansowej i uregulować produkcję oraz wymianę surowców i towarów. Tymczasem rządy te nie odrzuciły dotąd postanowień Tr. Wers., które są niezdolne zaspokoić żądań, wynikających z dzisiejszego międzynarodowego kryzysu. Rada Narodowa Stronnictwa Soc. (S.F.I.O.) przyjmuje do wiadomości odezwę z d. 3. II. 1921 pod tytułem "Przeciwko destrukcji życia ekonomicznego! Przeciwko bolszewizmowi i socjalizmowi nacjonalistów", wydaną przez Niemiecką Niezależną Soc. Dem. Partję.

Stronnictwo niezależnych przypomina, że ono zawsze żądało uskutecznienia odszkodowań strat innych ludów, wrządzonych im przez militarizm niemiecki i skierowuje ponownie do nowego rządu następujące żądanie:

"Żądamy od rządu niemieckiego, ażeby rozpocząć poważne i pogłębione pertraktacje w sprawie rewindykacji ekonomicznych oraz ażeby usunąć obowiązki odszkodowań".

Obok tego jednak komitet centralny stronnictwa podkreśla nieziszczalność rewindykacji kapitalizmu Ententy, oraz piętnuje szowinistyczne decyzje paryskie, których konsekwencje spadną nie tylko na robotników niemieckich, lecz także na pracowników całego świata.

Te rewindykacje Ententy są wyzyskiwane przez nacjonalistyczne koła niemieckie, które domagają się stworzenia jednolitego frontu, a reakcja zdąża w kierunku odbudowy militarizmu i monarchii. Nacjonałści podniecają nastroje wojenne przeciwko "wrogiemu sojuszowi". Kompania wojownicza znalazła sprzymierzeńców w obozie komunistów. Postawa komunistów monachijskich odpowiada dokładnie sojuszowi komunistów rosyjskich z Enwer Paszą.

Stronnictwo Soc. Dem. przeciwstawia się z całą energią agitacji wojennej, szowinistycznej i bolszewicko-nacjonalistycznej.

Rada Nar. Str. Soc. Fr. (S.F.I.O.) w niniejszej rezolucji wyraziła uznanie dla takiej postawy Soc. Niez. oraz oświadczyła zamiar wzięcia w obronę większości proletariatu niemieckiego, który uległ ciężkim oskarżeniom ze strony reakcyjnej prasy francuskiej z powodu postawy bawarskich komunistów. Zostało także wyrażeniem uznanie dla Soc. Niem. za ich żądanie rozbrojenia, ponieważ chodzi tutaj przede wszystkim o rozbrojenie kontrrewolucji niemieckiej oraz o radykalne unicestwienie wszelkich projektów rewanżu, kielkujących wśród nacjonalistów.

Pozatem Rada Narodowa uważa za swój obowiązek przypomnieć opinii francuskiej, że polityka praktykowana od zbyt dawnego czasu od zawieszenia broni w Bawarii i w krajach okupowanych

przez dyplomatów i generałów francuskich przyczyniła się do wzmocnienia niektórych formacji, których charakter czysto wojskowy dzisiaj jest stwierdzonym i których rozwiązania domaga się Ententa z aprobatą całej klasy robotniczej socjalistycznej Niemiec.

Rada Narodowa Str.Soc.(S.F.I.O.) udziela swym delegatom na konferencję wiedeńską mandatu do wejścia w rokowania z towarzyszami delegatami Stronnictwa Niez.Niemiec oraz Independent Labour Party Anglii, mając na widoku przygotowanie wspólnego zgromadzenia organizacji politycznych i ekonomicznych klas pracujących Francji, Niemiec i Anglii, zgromadzenia, na którym będą rozważone praktyczne załatwienia problemu odszkodowań.

Rezolucja kończy się "braterskim pozdrowieniem" dla stronnictwa Niez., które reprezentuje socjalistyczny, rewolucyjny i republikański wólg Niemiec.

II.Przebieg kongresu i jego charakter.

1.Przebieg kongresu.

Wśród partji, biorących udział w kongresie wiedeńskim, rozróżnić można kilka kategorii. Były tam mniejszości świeżo rozbitych przez komunistów stronnictw, mianowicie: 1) połączone grupy francuskich "zwolenników oporu" (résistants), reprezentowanych przez Renaudel'a i Mistral'a, oraz "zwolenników przebudowy" (reconstructeurs) reprezentowanych przez Longuet'a i Faure'a, 2) mniejszość prawicowa Niezawisłej Partji Socjalistycznej w Niemczech, pozostała po secesji większości do komunistów na zjeździe w Halli - z Hilferdingiem, Ledebour'em i Crispian'em na czele.

Byli również przedstawiciele niezbyt licznych odłamów obozu socjalistycznego, antybolszewicko nastrojonych, jak 3) prawe skrzydło Angielskiej Niezawisłej Partji Pracy, w osobach Wallhead'a, Shinwall'a i innych, 4) mieniszewicy i lewi socjal-rewucjoniści rosyjscy pod wodzą Martowa i Akselroda.

Z nierozbitych dotychczas partji były reprezentowane 5) Szwajcarska partja socjalistyczna z Grimmem, Graberem i Brinckiem

na czele i 6) austriaccy socjaliści pod wodzą Adlera Bauera, Rennera i Seitzza.

Pozatem wysłali na kongres wiedeński swych przedstawicieli partje socjalistyczne mniejszych państw, jak Bułgarji, Jugosławji, Łotwy, Węgier i innych ("Neue Freie Presse", Nr. 20290 z d. 22.II.21).

Trafnie jedno z pism wiedeńskich nazwało kongres wiedeński "salonem odrzuconych" (Salon der Zurückgewiesenen), weszły tam bowiem tylko te zgrupowania, których do III Międzynarodówki by nie przyjęto na podstawie znanych 21 tez.

Plan zjazdu wiedeńskiego powzięto i ułożono na dwu zjazdach przygotowawczych - w Bernie i w Innsbrucku. W Bernie ustalono porządek dzienny, składający się z 4-ch punktów:

- 1) Otwarcie obrad (Constitution de la Conférence),
 - 2) Referat i dyskusja na temat: Imperjalizm i rewolucja powszechna (L'Impérialisme et la Révolution mondiale).
 - 3) Referat i dyskusja na temat: "Metody i organizacja walki klas" (Méthodes et organisation de la lutte de classes).
 - 4) Referat i dyskusja na temat: Walka międzynarodowa z kontrrewolucją (La lutte internationale contre la contre-révolution).
- L'Humanité, Nr. z d. 10.XII.20.

Porządku dziennego w ten sposób ustalonego, trzymano się ściśle na kongresie w Wiedniu. Zjazd rozpoczął się w d. 22.II. Prezydium jego stanowiła komisja pięciu wybrana jeszcze na zjeździe berneńskim, mianowicie Wallhead z Manchesteru, Longuet z Paryża, Ledebour z Berlina, Grimm z Berna i Adler z Wiednia.

Inauguracyjną mowę wypowiedział Fryderyk Adler, której treść sprowadzała się do tego, że celem zebranych jest utworzenie organizacji międzynarodowej, która ściśle Międzynarodówkę na wzór I-ej i przedwojennej II-ej nie będzie, lecz stanowić ma organizację współpracy między partjami socjalistycznymi, dla utworzenia w przyszłości Międzynarodówki, ogarniającej proletarijat całego świata.

Odpowiedział mu Longuet krytyką III-ej Międzynarodówki, któ-

rej odmówił prawa nazywania się socjalistyczną, wyklucza bowiem miliony całej socjalistów, a przyjmuje grupy anarchistów i nacjonalistów Wschodu, których walka nie ma z socjalizmem wspólnego. W przeciwstawieniu do Moskwy, kongres zwołany do Wiednia pracować będzie w duchu Marksa, Engelsa i Wiktora Adlera ("Neues Wiener Journal", No. 9806 z d. 23. II, 21 r.)

Następnego dnia 23. II referował Fryderyk Adler o "Metodach i organizacji walki klas". Zdaniem jego partje należące do kongresu winny zarówno wystrzegać się "naiwnej wiary w demokrację, jako świętość, jak również ślepej wiary w dyktaturę, jako jedyną możliwość". Sytuacja obecna nie jest tryumfem proletariatu. Jedynie przez udział masowy proletariatu Wielkiej Brytanji mógłby uzyskać międzynarodowy ruch rewolucyjny trwałą podstawę.

Przez zorganizowanie trwałej współpracy wszystkich partji socjalistycznych należy dążyć do nowej Międzynarodówki, ale nie drogą dyktatorskiego narzucania woli. /"Neue Freie Presse", No. 20292 z d. 24. II. 21 r. /

Dzień 24. II i 25. II poświęcił kongres dyskusji nad referatem Adlera, w której brali udział: Schneider, Crispian, Shinwell, Fauve, Abramowicz, Grimm, Dissman, Kalgin i inni.

Rosyjscy delegaci: socjalny rewolucjonista Schneider i mieniszewik Abramowicz kładli specjalny nacisk na rewolucję społeczną, utrzymując, że jest ona w pełni rozwoju. Schneider okazał się zwolennikiem systemu sowiektów, a przeciwnikiem teroru. Mniej o wiele gorącym zwolennikiem sowiektów okazał się drugi przedstawiciel rosyjski - mieniszewik Abramowicz.

Niemiecki niezależny socjalista Crispian jest za sowiektami ale tylko w dziedzinie gospodarczej. Zadaniem IV Międzynarodówki według Crispiena jest "prowadzenie proletariatu wszystkich krajów do decydującej walki o międzynarodową potęgę".

Angielski reprezentant niezależnej partji pracy Shinwell z Glasgowa w stosunku do Rosji Sowietów określa stanowisko swej partji, jako ściśle obiektywne: nie chcą jego towarzysze partyjni zad-

nego sądu o niej formułować. Dopóki rządy kapitalistyczne "nie pozwalają Rosji sowieckiej przyjsć do siebie", hasłem jego partji: "Precz z rękami od Rosji". W kwestji dyktatury proletariatu stwierdza, że wyobrażenia o niej dać nie mogą stosunki w Rosji, gdyż tam nie jest stosowana dyktatura proletariatu, lecz "dyktatura niewielu osób" (Eine Diktatur weniger Personen).

Węgier Kunfi z Budapesztu podkreśla, że metoda bolszewicka zbankrutowała na Węgrzech, a w Europie Zachodniej nie jest wcale możliwa. Proletariat sam jej nie chce, gdzie tylko ją pozna; dowodem służyć mogą Węgry, gdzie niezadowolone wielkie masy spowodowały jej upadek.

Inni mówcy nie wnieśli do dyskusji momentów nowych.

Na zakończenie rozpraw nad organizacją walki klasowej wniósł Fryderyk Adler rezolucję następującą:

"Konferencja Międzynarodowa wzywa wszystkich robotników do zjednoczenia ruchu socjalistycznego w poszczególnych krajach i na terenie Międzynarodówki.

Jest zdecydowana na mocy uchwał powziętych wystąpić z całą stanowczością za urzeczywistnieniem tego zjednoczenia i wzywa socjalistów wszystkich krajów do popierania jej usiłowań przeciw dążeniu do utworzenia jednolitego proletariackiego frontu rewolucyjnego przeciw imperializmowi i kapitalizmowi zarówno we własnym kraju, jak i międzynarodowych proletariackich organizacjach klasowych".

Rezolucja ta opracowana była przez komisję 5-iu, która na to ułożyła 9 tez nowej (IV-ej) Międzynarodówki, również przedstawionych zebraniom do uchwały. Tezy te obszernie są powyżej przytoczone. Uchwaleniem rezolucji Adlera i tez zakończono dzień czwarty kongresu. (Neue Freie Presse, Nr. 20294 z d. 26. II. 21).

W d. 26. II referował Grimm, delegat Szwajcarii, o statucie "międzynarodowej współpracy" partji socjalistycznych.

Po przyjęciu tego statutu przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, którym był referat Ledebour'a o "Walce mię-

dzynarodowej przeciw kontrrewolucji". Zdaniem referenta upadek mocarstw środkowo-europejskich obalił tylko system monarchiczno-wojskowy, ale nie ustroj kapitalistyczny. Walka z kapitalizmem czeka jeszcze proletarijat. Komisja 5-iu ułożyła rezolucję w tej sprawie, w której między innymi czytamy, że konferencja wzywa wszystkie partje socjalistyczne, reprezentowane na niej, ażeby ześrodkowały swe siły na odparcie kontrrewolucji mieszczańskiej (der bürgerlichen Konterrevolution) i bronię praw i swobód, wywalczonych przez proletarijat przeciw dyktatorskim zakusom rządów kapitalistycznych". Ponadto rezolucja żąda "odparcia każdego ataku na Rosję i zwalczania kontrrewolucji na Węgrzech". Zwłaszcza chodzi jej o przeszkadzanie transportom wojsk i amunicji dla państw ewentualnie walczących z Rosją sowiecką. Prócz tego Ledebour przedstawił zebranym rezolucję w sprawie rozwiązania zagadnień powojennych. Rezolucja żąda między innymi "Ogólnej rewizji traktatu pokojowego". (Neues Wiener Journal Nr. 9810 z d. 27. II).

W dyskusji, która na temat referatu Ledebour'a i odczytanych przez niego rezolucji się wywiązała, znamienne jest to, że Mistrzał przedstawiciel Francji uzasadniał rezolucje, ułożone w myśl interesów niemieckich. (Neue Freie Presse, Nr. 20295 z d. 27. II. 21).

Ostatni dzień kongresu 27. II podczas którego referował Wallhead z Manchesteru kwestję "Imperializmu i rewolucji socjalnej", nie obfitował w momenty ciekawe z wyjątkiem chyba oświadczeń Longuet'a, Renaudel'a i Wallhead'a podczas dyskusji. Longuet skons tatował, że Francja, która niegdyś była ogniskiem idei rewolucyjnych, obecnie stała się symbolem kontrrewolucji. Renaudel podkreślił, że współistnienie trzech Międzynarodówek czyni proletarijat bezsilnym i tylko jedna jednolita Międzynarodówka może się przeciwstawić zwycięsko militaryzmowi. Wallhead oświadczył, że partja brytańska jest zdecydowana prowadzić walkę przeciw militaryzmowi brytańskiemu z całą bezwzględnością.

2. Uwagi ogólne o charakterze Kongresu.

Na Kongresie w Londnie były jak wiadomo reprezentowane te

grupy socjalistyczne, które wystąpiły z drugiej Międzynarodówki, a nie chciały wstąpić do III-ej. Wobec tego słusznie nazwano ją IV-tą Międzynarodówką. Przekonaniowo ludzie należący do tych grup znajdują się w opozycji względem III-ej, głównie z racji despotycznych tendencji.

Pozatem dla wielu bardzo przedstawicieli zachodniego socjalizmu, mających pewne przywiązanie do głośnych haseł marksizmu, jak "bezwzględna walka klasowa", "rewolucja socjalna", "dyktatura proletariatu" - które to hasła wcieliła w czyn poraz pierwszy komunizm moskiewski, metody bolszewickie stosowane w Rosji stanowią jednak tak barbarzyńskie i odpychające widowisko, że pójść w niewolę tego realizatora marksyzmu nie są w stanie.

Z drugiej strony zbyt silne poparcie, udzielane rządowi istniejących państw burżuazyjnych przez socjalistów drugiej Międzynarodówki, a stanowiące objaw rozstania się ich z wyżej przytoczonymi hasłami ortodoksyjnego marksyzmu, skłoniło grupy, reprezentowane na kongresie, do opuszczenia szeregów II-ej Międzynarodówki i założenia IV-ej. Głównym celem tej Międzynarodówki jest skupienie z powrotem w swym łonie rozbitych na dwa obozy socjalistów z obu innych Międzynarodówek.

Stąd pochodzi znamienity eklektyzm metod, uderzający w oczy w mowach i uchwałach kongresu Wiedeńskiego. Dążył on do połączenia nie dających się połączyć sprzeczności, stawiał się częstokroć paradoksalnym, sprawiając wrażenie, że organizatorzy i uczestnicy siedzą na dwóch stołkach.

IV-ta Międzynarodówka pragnie ocalić socjalistów i od despotyzmu moskiewskiego i od socjalpatriotyzmu zachodniego; w tym celu przyjmuje większość zasad i jednego i drugiego. Nie odrzuca Międzynarodówka Wiedeńska dróg, używanych przez socjalpatriotów do osiągnięcia wpływów na bieś spraw politycznych; a więc uznaje współpracę z burżuazją w przedstawicielstwie parlamentarnym i popieranie demokratycznego systemu rządów; ale z drugiej strony podziela hasła III-ej Międzynarodówki, a więc prowadzenie walki, klasowej

94

"à outrance" w celu osiągnięcia władzy i wywołanie rewolucji socjalnej, zaprowadzenie dyktatury proletariatu i przekształcenie ustroju społecznego z góry, przemocą i t.p. Nawet system Sowieców może według kierowników Kongresu Wiedeńskiego znaleźć w pewnych warunkach zastosowanie. Ten eklektyzm metod i ta kompromisowość zasad IV-ej Międzynarodówki sprawia, że bardziej zdecydowane elementy socjalistyczne, zarówno z prawicy socjalpatriotycznej, jak z lewicy komunistycznej traktują ją lekceważąco. W obu obozach nazwano ją Międzynarodówką "2 i 1/3". Robi ona w istocie wrażenie utworu przejściowego, niezdolnego do trwalszej egzystencji. Małkowitość nowej organizacji nie uszła uwagi, jak się zdaje, jej twórców, stąd skromność ich planów: dążą narazie do zorganizowania "współpracy" (Arbeitgemeinschaft) między różnymi odłamami socjalizmu; skupienie napowrót w jedną całość całego obozu socjalistycznego odkładają na później. Ziszczenie się tych zamiarów jest bardzo problematyczne.

Kongres wiedeński jest objawem tego wielkiego kryzysu, jaki wewnątrz socjalizmu wywołała wojna i powstanie w Rosji - komunistycznej republiki sowieców.

Cel główny tej nowej organizacji - ponowne zjednoczenie wszystkich odłamów socjalizmu w jedną organizację międzynarodową, jest, jak na najbliższą przyszłość, rzeczą iluzoryczną. Opinie "Robotnika" (Nr. 63 z d. 9. III), że "niema zasadniczych przeszkód do stworzenia wraz z drugą Międzynarodówką i zdrowymi częściami 3-ej - jednej wielkiej Międzynarodówki", oraz że "wypadki będą parły do takiego zjednoczenia" - wydaje się zupełnie bezpodstawną. Istnienie republiki sowieców, ekskluzywność 3-ej Międzynarodówki, nietolerancyjna propaganda bolszewicka - z jednej strony, a brak śmiałości u organizatorów 4-ej Międzynarodówki do zerwania z dogmatami i hasłami, których niszczenie i nieludzki charakter ujawnił régime bolszewicki w Rosji - z drugiej, stanowią nieprzepartą barierę dla połączenia. Przeciwnie zjazd w Wiedniu jest uzewnętrznieniem tylko dalej idącego rozszczepienia, jakie socjalizm europej-

skiski obecnie przechodzi. 4-ta Międzynarodówka do, zjednoczenia wszystkich socjalistów według wszelkiego prawdopodobieństwa nie doprowadzi. Nie można zaprzeczać, że zjednoczenie umiarkowanych żywiołów w ramach demokratycznego patriotycznego ewolucjonizmu byłoby pożądane dla zachowania cywilizacji zachodniej i organizmów narodowych Europy współczesnej, ale trudno nawet oczekiwać i takiego zjednoczenia po ujętym doktrynaryzmie kierowników 4-ej Międzynarodówki, streszczonych w uchwałach i tezach.